

EUNICE HEMPOLIŃSKA-NOWIK  <https://orcid.org/0000-0001-7603-300X>

Instytut Psychologii, Uniwersytet Szczeciński
Institute of Psychology, Szczecin University
e-mail: eunice.hempolinska-nowik@usz.edu.pl

Prawda podstawową wartością w nauce

Truth as the Basic Value in Science

Abstract. The author argues that truth is the basic value in all sciences including psychology. Respecting this value requires understanding different theories of truth, including the Aristotelian classical theory, Russell's correspondence theory, and Tarski's semantic theory. This is further presented and discussed in the first part of the article. In the second part, the author discusses different epistemological approaches to the correspondence between perceptual experience and reality and identifies the one favouring understanding in the science of psychology. The author further discusses and emphasises the dangers of confusing beliefs and truth in science. In the next part of the article the consequences and dangers of relativizing truth and of multiplying its subjective types are discussed. The author then refers to an approach which proposes a break with ideals in the assessment of the adequacy of assertions made by social sciences. The author outlines the difference between the concepts of idea and ideal and their roles in psychology. Finally, the author discusses and opposes irrationalism in science, outlining the importance of safeguarding the value of truth in order to achieve the goals set by psychology.

Keywords: truth, epistemological theories of truth, an awareness of reality, beliefs vs. reality, the consequences of diverting from truth in psychology

Słowa kluczowe: prawda, teorie prawdy w epistemologii, poznanie a rzeczywistość, przekonania a prawda, konsekwencje odejścia od prawdy w psychologii

Zgadzam się z podstawową tezą tego panelu, że prawda jest podstawową wartością nauki, w tym psychologii jako nauki o procesach psychicznych i zachowaniach człowieka. Nie można bowiem uprawiać żadnej nauki bez pielęgnowania podstawowej wartości poznawczej, jaką jest prawda. Pragmatyzm i instrumentalizm redukują wszelkie wartości do wartości pozapoznawczych, dlatego nie mogą być one głównymi kierunkami w nauce. W takim świetle prawda jako naczelna wartość winna być rozumiana w sposób klasyczny (Arystoteles),

korespondencyjny (Bertrand Russell) i semantyczny (Alfred Tarski), a każda teoria prawdy spełniać warunki adekwatności teorii prawdy.

Klasyczna teoria prawdy odwołuje się do pewnych intuicji na temat istoty prawdy, funkcjonujących od czasów Platona i Arystotelesa. Intuicje te odzwierciedlają potoczne, zdroworozsądkowe rozumienie prawdy. Myślenie zdroworozsądkowe związane jest z nastawieniem realistycznym, dlatego pierwszym intuicyjnym założeniem jest twierdzenie, że przedmiotem prawdy musi być jakaś rzeczywistość realna,

do której odnoszą się nasze myśli i zachowania (werbalne i niewerbalne). Samą prawdę w tym ujęciu pojmowano jako własność tych naszych myśli i wypowiedzi, które pod względem swej treści są zgodne z rzeczywistością pozazmysłową i pozajęzykową. Własność prawdy lub fałszu mogą mieć oczywiście także sądy i zdania o stanach umysłowych (o rzeczywistości wewnętrznej człowieka, jego myślach, zamierzeniach, odczuciach i procesach psychicznych) lub o samych sądach i zdaniach (niezależnie od ich treści). Zakładano, że wszystko, co zachodzi w umysłach lub w języku, jest wtórne wobec tego, co zachodzi w rzeczywistości. Najważniejsze jest to, że prawdę powiązano z istnieniem, to znaczy przyjęto, że treścią myśli i wypowiedzi pretendujących do prawdy musi być sąd stwierdzający istnienie czegoś. Klasyczna definicja prawdy sprowadza się w rezultacie do następującej formuły: myśl jest prawdziwa, gdy stwierdza, że istnieje coś, co rzeczywiście istnieje (tzn. istnieje niezależnie od danego pomysłenia) lub stwierdza, że nie istnieje coś, czego w rzeczywistości nie ma; myśl jest fałszywa, gdy stwierdza, że istnieje coś, czego w rzeczywistości nie ma, lub stwierdza, że nie istnieje coś, co w rzeczywistości istnieje.

Bertrand Russell poddał analizie klasyczne pojęcie prawdy i dał temu wyraz w korespondencyjnej teorii prawdy. Relacja korespondencji zachodzi między odrębnymi od siebie członami: przekonaniem (wraz z zawartym w nim sądem stwierdzającym) i niezależnym od podmiotu faktem lub stanem rzeczy. Relacja korespondencji może zachodzić na trzy sposoby. Pierwszy rozumiany jest jako obrazowanie (odzwierciedlenie, kopiowanie) oryginału rzeczywistego. Drugi – jako relacja izomorficzna, czyli jednoznaczne skorelowanie elementów (logicznych, lingwistycznych) myślanego i wypowiedzianego sądu z elementami opisanego stanu rzeczy. Trzeci sposób rozumie relację korespondencji jako tożsamość struktury sądu i faktu. Zdaniem Russella te trzy rodzaje relacji można łączyć ze sobą (Hempoliński, 1989).

Semantyczna teoria prawdy (Tarski, 1933) koncentruje się na opracowaniu procedury prowadzącej do formalnie poprawnego sformułowania definicji prawdy, adekwatnego

do koncepcji klasycznej. Tarskiego interesuje problem jasnego i formalnie poprawnego sformułowania definicji prawdy oraz warunków jej adekwatności. Warunki adekwatności teorii prawdy zabezpieczają przed antynomiami i innymi częstymi błędami dotychczasowych definicji. Filozof ten opracował warunki adekwatności materialnej, poprawności formalnej oraz warunek efektywności. Zgodnie z warunkami adekwatności materialnej, termin „prawdziwy” winien być używany w odniesieniu do zdań w taki sposób, aby można było utrzymać wszystkie równoważności o formie: x jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, jeżeli p . Definicja prawdy jest adekwatna tylko wtedy, gdy będą z niej wynikać wszystkie stwierdzenia zgodne z powyższą równoważnością. Konieczny jest jeszcze drugi rodzaj wymogów teorii prawdy, dotyczących formalnej struktury języka, w którym definicja prawdy może być sformułowana. Do tej grupy należy wymóg definiowania prawdy dla zdań danego języka na poziomie metajęzyka tegoż języka, a także zasada mówiąca, że metajęzyk musi być dostatecznie bogaty (musi zawierać terminy języka przedmiotowego, terminy semantyki oraz terminy logiki). Ostatni warunek to warunek efektywności. Stwierdza on, że warunkiem koniecznym i wystarczającym sformułowania teorii prawdy jest zachodzenie formalnej relacji między językiem przedmiotowym i jego metajęzykiem (metajęzyk w swej części logicznej musi być bogatszy niż język przedmiotowy). Powyższe warunki chronią przed antynomiami, czyli wnioskowaniem, w którym z uznanych za wiarygodne przesłanek wyprowadza się dwa zdania sprzeczne. Warunki te mogą być spełnione tylko w językach sformalizowanych. Definicja prawdy według Alfreda Tarskiego brzmi następująco: zdanie jest prawdziwe, jeżeli jest spełnione przez wszystkie obiekty, w innym razie jest ono fałszywe. Zaslugą Tarskiego jest odrestaurowanie klasycznej i korespondencyjnej teorii prawdy, co otworzyło perspektywę zastosowania jej dla nauk dedukcyjnych i eksperymentalnych, a więc też dla psychologii. Podejście to zakłada istnienie jednej prawdy dotyczącej zarówno rzeczywistości zewnętrznej, jak i wewnętrznej człowieka (natury jego

procesów psychicznych), a jej poszukiwanie jest naczelną wartością nauki.

Czy psychologia, w tym psychologia rozwojowa podąża w tym kierunku? Czym kieruje się psychologia w procesie poznania? Epistemologia, najogólniej rzecz biorąc, proponuje trzy stanowiska w sprawie korespondencji między poznaniem a rzeczywistością. Pierwsze mówi, że poznanie dostarcza nam dokładnego obrazu świata istniejącego poza nami. Świat jest dokładnie taki, jakim jawi nam się w naszej świadomości. Stanowisko to jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, jednak pozostawia niewyjaśnionymi zjawiska związane na przykład z urojeniami zmysłowymi. Drugi pogląd postuluje, że nie możemy poznać świata zewnętrznego, bowiem jedyna rzecz jaka jest nam bezpośrednio dostępna, to treść naszych procesów psychicznych. Rzeczywistość jest niepoznawalna, ale możemy domyślać się pewnych jej właściwości na podstawie analizy treści własnych procesów poznawczych. Trzecie stanowisko zakłada, że człowiek aktywnie konstruuje obraz świata w procesie poznania, posługując się danymi dostarczonymi przez narządy zmysłowe i informacjami, które są rezultatem jego własnej aktywności, a także informacjami wydobytymi z pamięci.

Współczesna psychologia, przede wszystkim psychologia uprawiana w paradygmacie poznawczym, skłania się w kierunku trzeciego stanowiska. Wydaje się ono najbardziej racjonalne, ale narażone jest na niebezpieczeństwa subiektywizmu w dokonywanych interpretacjach. Aby się przed tym ustrzec, należy solidnie przestrzegać modernistycznych zasad uprawiania nauki, które mówią, że tworząc teorie naukowe powinno się odwoływać do empirii, która będzie je potwierdzać, a owa empiria musi być powtarzalna i falsyfikowalna. W ten sposób treść poznania będzie intersubiektywnie dostępna i zrozumiała, co jest konieczne dla utrzymywania racjonalnych przekonań. Chyba tylko znikoma ilość teorii w obszarze psychologii spełnia te warunki. Wydaje się, że wielu psychologów bardziej pociąga pragmatystyczna teoria prawdy w wersji Williama Jamesa (1957). W odróżnieniu od klasycznej teorii prawdy, w której prawdziwość przekonań jest funkcją ich relacji

wobec zdarzeń (empirii), które już wystąpiły, James zachowuje relacyjne rozumienie prawdy jako funkcji dotyczącej zdarzeń przyszłych. Tym samym żadne poglądy lub stwierdzenia nie mogą być prawdziwe ani fałszywe w momencie ich sformułowania. Stają się one prawdziwe w miarę pojawiania się nowych faktów, uprzednio przewidywanych i oczekiwanych (na przykład w planowanych eksperymentach). Oczekiwanie tego co nastąpi, jest stanem subiektywnym, który ma być wypełniony oraz zaspokojony przez pojawienie się oczekiwanych stanów rzeczy. Zatem, pojęcia i poglądy, zastosowane jako narzędzia działania, są skuteczne i użyteczne, dając zadowolenie i satysfakcję – wtedy też są nazywane „prawdziwymi”. Wydaje się, że w takim przypadku staje się mało znaczące, czy spełniają warunek powtarzalności i falsyfikowalności. Rodzi to olbrzymie niebezpieczeństwo zadawania się doraźnymi, własnymi „prawdami”, co do których nie wiadomo, czy korespondują z rzeczywistością.

Niektórzy psycholodzy uważają, że prawda nie może być naczelną wartością tej nauki, którą jest psychologia, bowiem prawd na temat badanego fragmentu rzeczywistości jest wiele. To ogromne i niebezpieczne nieporozumienie. Być może wynika ono z mylenia pojęć, bowiem przekonani na temat danego fragmentu rzeczywistości możemy mieć wiele, lecz prawda może być tylko jedna. Mylone jest tu pojęcie przekonania z pojęciem prawdy. Przekonanie to sąd, zdanie oparte na subiektywnym przeświadczeniu o jego prawdziwości, dotyczące jakiegoś fragmentu rzeczywistości. Pojęcie prawdy jest opisane i zdefiniowane powyżej. Warto na chwilę przyjrzeć się pojęciu przekonania oraz jego wpływom na poznawanie prawdy.

Po pierwsze, źródłem naszych przekonań są najczęściej dane zmysłowe. Informacje o otaczającym nas świecie docierają do naszych narządów zmysłowych, gdzie zostają zamienione w impuls nerwowy, bowiem tylko tak mogą być dostarczone do centralnego układu nerwowego, w którym są poddane procesowi odkodowania i interpretacji. Umysł ludzki przetwarza informacje, dane sensoryczne zostają porównane z danymi zapisanymi w pamięci trwałej i tak zostaje nadane im znaczenie. Proces poznawczy

jest procesem konstrukcyjnym, a więc przekonania powstałe w ten sposób to subiektywne sądy, dotyczące prawdziwości tego fragmentu rzeczywistości, który podlegał poznaniu. Sądy te mogą być podstawą do stawiania hipotez odnoszących natury badanej rzeczywistości, które należy później poddać weryfikacji empirycznej.

Drugim źródłem naszych przekonań są autorytety epistemiczne. Źródłem przekonania podmiotu x o tym, że p jest autorytet epistemiczny podmiotu y zawsze i tylko wtedy, gdy y przekazał podmiotowi x informację, że p . Innymi słowy, osoby, które są dla nas autorytetami przekazują nam swą wiedzę na temat rzeczywistości, a my dajemy im wiarę, że jest ona prawdziwa i przyjmujemy ją jako własne przekonania.

Trzecia droga kształtowania przekonań, to nasz własny proces rozumowania. Źródłem przekonania podmiotu x , że p jest rozumowanie zawsze i tylko wtedy, gdy x uznał, że p dzięki uświadomieniu sobie swoich innych przekonań, uprzednio żywionych. Zatem, podmiot uruchamia swe procesy myślowe, dzięki którym bada związki między posiadanymi informacjami przechowywanymi w pamięci, wnioskuje i nabywa przeświadczenie o zasadności i słuszności utrzymywania pewnych przekonań.

Wreszcie po czwarte, źródłem przekonań jest intuicja. Mamy uczucia, przeczucia, fantazje i wyobrażenia o związkach między różnymi elementami rzeczywistości i dochodzimy do przeświadczenia, że są one słuszne, co skutkuje ukształtowaniem się przekonania. Epistemologia wyróżnia przekonania racjonalne i nieracjonalne.

Przekonania racjonalne to takie, które spełniają warunki racjonalności przekonań. Jest kilka tych warunków, a podstawowym jest zrozumiałość dla podmiotu treści sądu, który je utrzymuje. Następnym jest uznanie danego sądu za prawdziwy, przy akceptacji prawdy jako naczelnej wartości. Podmiot musi mieć poczucie, że sąd zawarty w danym przekonaniu jest uzasadniony. Kryteria używane do oceny danego sądu muszą być stosowalne dla wszystkich sądów danej klasy (a nie wyjątkowo tylko dla danego sądu). Stopień weryfikacji lub falsyfikacji danego sądu winien wyznaczać

jakość przekonania (akceptację lub odrzucenie) i stopień jego siły. Jest to zasada adekwatności charakteru i stopnia przekonania do charakteru i mocy uzasadniającej zastosowanych metod uzasadnienia. Wreszcie, przekonania funkcjonujące w kontekście społecznym (także przekonania podmiotu wnoszone w sferę społeczną) muszą zadośćuczynić następującym warunkom: treść przekonania musi być intersubiektywnie dostępna i zrozumiała (wyrażana jasno i wyraźnie w języku danej zbiorowości); wartości, ze względu na które dokonuje się oceny sądów, muszą być społecznie akceptowalne; korelacja między typami sądów tworzących odrębne klasy a właściwymi dla nich typami weryfikacji nie może być dokonana przez indywidualny podmiot i musi pochodzić z ustaleń społecznych; stosowane przez podmiot kryteria oceny danego sądu muszą mieć charakter intersubiektywny i powtarzalny, a więc muszą być wielokrotnie stosowane przez różne jednostki (tym samym jakość i siła przekonania podlegają kontroli społecznej). Tylko spełnienie wszystkich powyższych warunków pozwala na uznanie danego przekonania za racjonalne (Hempoliński, 1989).

Przekonania nieracjonalne to takie, które nie spełniają postulatu racjonalności i naruszają normy wyznaczone przez warunki konieczne. Dzielą się na przekonania pozaracjonalne i przekonania irracjonalne. Przekonania pozaracjonalne to przekonania, w których ze względu na ich charakter zastosowanie postulatu racjonalności nie jest możliwe albo nie jest potrzebne. Są to przekonania, które wyrażają subiektywne odczucia, upodobania i postawy, mają charakter prywatny, osobisty i nie pretendują do tego, by były akceptowane przez innych ludzi. Przekonania irracjonalne to przekonania, które mogą i powinny być objęte postulatem racjonalności, lecz z uwagi na różne przeszkody, tkwiące głównie w sposobie funkcjonowania podmiotów wyrażających te przekonania, naruszają wymogi postulatu racjonalności. W tych przekonaniach zawarte jest roszczenie do prawdy, ustalania faktów i wartości, rozstrzygania o tym, jak jest w świecie i jak ludzie powinni się zachowywać. Brzmi w nich pretensja do uniwersalnej ważności, żądanie uznania przez innych, choć brakuje

im podstaw i prawomocności. Przekonania irracjonalne mają charakter dogmatyczny i często są wyrażane w sposób napastliwy. Przekonania pozaracjonalne są nieuchronne, ale również przydatne do wzbogacania i ubarwiania doświadczeń życiowych człowieka. Przekonania irracjonalne natomiast mogą być bardzo szkodliwe, ograniczając człowieka i powstrzymując jego rozwój i postęp.

W nauce nie ma miejsca dla przekonań nieracjonalnych. Uznawanie wszystkich przekonań za te, które zawierają sądy obiektywnie prawdziwe jest poważnym błędem. Nie istnieje prawda subiektywna, subiektywne są tylko przekonania.

W psychologii wiadomo, że ludzie różnie interpretują rzeczywistość, co nie znaczy, że rzeczywistości (czy też prawd o niej) jest wiele. Odmienne interpretacje rzeczywistości tworzą poszczególne przekonania na jej temat. Psycholog niejednokrotnie bada właśnie te przekonania i ich wpływ na zachowania oraz funkcjonowanie człowieka w różnych sferach (poznawczej, emocjonalnej i behawioralnej). Jako jeden z pierwszych pisał o tym Zygmunt Freud (2005), gdy badał swe historyczne pacjentki. Z ich wspomnień wynikało, że prawie wszystkie były molestowane seksualnie przez swych ojców. Z czasem Freud odkrył, że nie były to realne akty molestowania, lecz ich przekonania o tym, które były jedynie formą ich własnych pragnień i fantazji. Ta różnica ma ogromne znaczenie. Inaczej pomagamy osobie, która realnie jest ofiarą molestowania, a inaczej tej, która włączyła takie przekonania w obręb swej osobowości. Freud pokazał, jak na indywidualnym poziomie ludzie mają silną tendencję do zastępowania prawdy iluzjami spełniającymi pragnienia, iluzjami, które służą pewnym wewnętrznym partykularnym interesom. To, co jest prawdą, a co fałszem, jest niezmiernie ważne dla psychologa praktyka. Zatem psycholog bada ludzkie przekonania, ale też dąży do odkrycia prawdy, co jest celem każdej nauki. Psycholodzy chcą wiedzieć, jak działają ludzkie procesy psychiczne, by wspomagać rozwój człowieka i móc go leczyć. Służy temu badanie prawdy o rzeczywistości wewnętrznej każdej istoty (podejście indywidualne) oraz

prawdy o powtarzających się mechanizmach psychicznych wszystkich ludzi. Drogą do takiego poznania jest odpowiednia metodologia psychologiczna, eksperyment dostarczający danych empirycznych, które są powtarzalne i falsyfikowalne, oraz rzetelne badanie kliniczne.

Chciałabym się teraz odnieść do konsekwencji odejścia od racjonalności przekonań w nauce, a także relatywizowania prawdy i mnożenia ich subiektywnych odmian w celach odpowiadających poszczególnym podmiotom. Sadzę, że nie chodzi tu tylko o to, że nikogo nie będzie poruszać, czy przekonania o świecie są prawdziwe czy fałszywe, ale przede wszystkim o to, że grozi to utratą kontaktu z rzeczywistością w wyniku zagłębiania się tylko w świecie subiektywnym. Oczywiście stałoby się tak w sytuacji skrajnej, gdyby postmodernistyczne idee relatywizowania prawdy, jej fragmentaryzowania i mnożenia na własny użytek zawłaszczyły naukę, a także nasze racjonalne umysły. Brak kontaktu z rzeczywistością jako brak wiedzy o tym, co jest prawdziwe, a co fałszywe w otaczającym nas świecie, mógłby skończyć się katastrofą, i to nie tylko dla nauki, lecz także dla gatunku ludzkiego.

Postmodernizm obywają się bez jakiegokolwiek koncepcji prawdy, utrzymując, że można ukazać różnice pomiędzy tym, co jest określone jako prawda, a preferencją czy modą. Tam, gdzie nie ma pojęcia prawdy, jej różnorodne przeciwieństwa, takie jak oszustwa, kłamstwa i przeinaczenia również tracą rację bytu. Trudno wyobrazić sobie, jak bez takich pojęć mogłaby istnieć psychologia i interpretacja zjawisk społecznych. Relatywizacja prawdy nie jest jednoznaczna z rozpoznaniem, że nie ma prawdy ostatecznej, ale prowadzi do świata, w którym należy porzucić pojęcia „prawda” czy „rzeczywistość”, ponieważ nie mają one znaczenia, a służą jedynie uzasadnieniom dla tych, którzy twierdzą, że „wiedzą”. Następuje tu przesunięcie od spostrzeżenia, że to co uznajemy za prawdziwe może okazać się fałszywe i często tak się dzieje, do twierdzenia, że nie ma czegoś takiego jak prawda, a są tylko „rzekome prawdy”, różnorodne perspektywy, z których każda ma swoją wartość. Dochodzi więc do

pomieszania między tym, co jest prawdziwe a tym, co jest uznawane za prawdziwe.

Pojawia się też niebezpieczeństwo, że bezsprzecznie poprawne twierdzenia, że każdy punkt widzenia jest zależny od perspektywy i kontekstu, w którym powstaje i że nie ma pozycji, która byłaby wolna od jakiegokolwiek perspektywy, mogą zmienić się w domaganie się uznania, że wszystkie perspektywy są sobie równe i że jakiś punkt widzenia nie może być bardziej obiektywny od innego. Żadna perspektywa nie może być uprzywilejowana w stosunku do innej. Zamiast tego mówi się, że „prawda jest demokratyczna”. Nie ma wtedy miejsca na rozróżnienie pomiędzy światem „jaki jest”, a światem „jakim go znamy”. Żadna perspektywa nie może być konfrontowana z inną, gdyż każda z nich jest poprawna z własnego punktu widzenia (ale to nie znaczy, że jest prawdziwa). Wtedy także żadna perspektywa nie może być konfrontowana z rzeczywistością, ponieważ rzeczywistość jest fikcją. W ten sposób, jednym ruchem, usunięty jest podstawowy konflikt istoty ludzkiej (który bada psychologia): konflikt między zaspakajającym pragnieniem obrazem świata (który jest fałszywy) a rzeczywistym obrazem świata. Pojawia się pytanie, czy w ogóle psychologia byłaby wtedy potrzebna.

Psychologia zajmuje się wewnętrznym doświadczeniem człowieka, które jest złożone, ma wiele stron i aspektów, a więc może się wydawać, że należy ona do postmodernizmu. To bardzo poważny błąd. Złożoność nie musi oznaczać relatywizacji prawdy. Wyjaśnianie psychologiczne często przyznaje ogromną wagę subiektywności jako czynnikowi determinującemu rozumienie świata przez jednostkę, ale przede wszystkim opowiada się za obiektywizmem. Chcemy znać prawdę o tych procesach psychicznych, które są nam wspólne, jak i o tych, które są szczególne dla każdej jednostki. Ludwig Wittgenstein (2000) pisał o niektórych błędach filozoficznych jak o chorobie rozumienia. Przyczyną tej choroby jest pewnego rodzaju epistemologiczny dyskomfort, który pojawia się, gdy staje się wobec niechcianych aspektów rzeczywistości.

Zastanawiające jest jeszcze to, dlaczego postmodernistyczne idee, postprawdy są tak

pociągające dla tak wielu. To bardzo ważny problem, który wymagałby odrębnej konferencji, czy chociażby panelu dyskusyjnego, szczególnie dla nas psychologów. Wydaje się, że tym co tak bardzo pociągające, nawet dla umysłów uczonych, jest brak ograniczeń. Jeśli prawda jest względna, relatywna, to nie muszę się trzymać żadnych kryteriów i reguł. Mogę wszystko, a więc to, czego chcę, pożądam i wyobrażam sobie. Czy jest coś bardziej pociągającego od nieograniczonych możliwości spełniania pragnień? Prawie każdy z nas by temu uległ, byleby tylko trzymać z dala racjonalny umysł. Tu nie chodzi tylko o to, że prawdziwość przekonań jest utożsamiana ze skutecznością ich zastosowania w indywidualnym doświadczeniu, a sama ta skuteczność redukowana jest do użyteczności, czyli subiektywnej satysfakcji. Z psychologicznego punktu widzenia chodzi o to, że prowadzi to do poczucia potężnej omnipotencji, która jest całkowitą uludą.

Ograniczenia wynikające z bycia człowiekiem zostają przekroczone w świecie postmodernistycznym. Proponuje się pozornie wolny od ograniczeń świat, bez obiektywnych ograniczeń, co ma znaczące konsekwencje dla rozumienia tożsamości. W świecie, gdzie można wybrać tożsamość tak, aby pasowała do własnych preferencji, pragnień, chwilowych potrzeb, przestaje ona istnieć jako trwała właściwość człowieka, która konstytuuje jego bycie sobą. Zatem wolność oferowana przez postmodernizm jest tylko pozorna, gdyż człowiek, który nie wie, kim jest, nie dokonuje wolnych wyborów. Ta pozorna wolność od ograniczeń oddaje człowieka w niewolę narcyzmu. Tam, gdzie wybór nie narzuca ograniczeń co do dalszych działań, gdzie ideologie, partnerzy i zobowiązania są łatwo „odwoływalne”, rzeczywisty wybór nie istnieje. Pisał o tym proroczo Christopher Lasch (1984): wybór jest wyborem w ściśle egzystencjalnym znaczeniu tego słowa i tylko wtedy ma rzeczywiste znaczenie, gdy przynosi rozpoznanie odrzucenia innych możliwości, wraz z nieuchronnym uczuciem straty, jaką za sobą niesie. Psychologiczna wizja człowieka doświadczającego nieuniknionych rozczarowań i bólu życia, który aby stać się sobą (zintegrować wewnątrznie) musi odrzucić

iluzje, jest w postmodernizmie zastąpiona złudzeniem bezgranicznej wolności, wizją życia, gdzie możesz brać co chcesz. Jednak to, co człowiekowi jest oferowane, jest iluzoryczne i wypełnia go tylko ekscytacją, a nie poczuciem sensu życia.

Na koniec chciałabym się odnieść do ostatniej tezy tego panelu, dotyczącej odejścia od ideałów (niejasnych i nieuchwytnych) w procesie badania adekwatności (prawdziwości) twierdzeń nauk społecznych. Fredric Jameson (2001) sugerował, że postmodernizm jest niczym innym, jak tylko „kulturową logiką późnego kapitalizmu”. We wciąż przyspieszającym świecie wszelkie ludzkie zachowania poddawane są hegemonii praw rynku; ideały, związki interpersonalne a także poglądy filozoficzne można wybierać w ten sam sposób, w jaki wybiera się towar w sklepie. Ideałów i przekonań można używać, gdy się ich potrzebuje i odkładać je z powrotem, gdy minął im termin przydatności. Bolesne i pełne trudu zmaganie się, aby osiągnąć ideały, odnajdywać prawdę, zostaje zastąpione bezładnym przebiegiem w wielości możliwości jak w centrum handlowym. Obłęd narcyzmu właśnie na tym polega, że wtedy sami dla siebie stajemy się ideałami, a próba zrozumienia złożoności rzeczywistości zostaje zastąpiona twierdzeniem: „świat może być taki, jakim tylko zechcę, żeby był” (Jameson 2001, s. 223).

Idee, czyli reprezentacje psychiczne kategorii obiektów jakiegoś fragmentu rzeczywistości, są nam niezbędne w celu redukcowania olbrzymiej ilości i różnorodności informacji, jakimi atakuje nas współczesna rzeczywistość. Posługiwanie się owymi ideami (w psychologii powinniśmy raczej mówić o prototypach, schematach lub rdzeniach pojęciowych) pozwala nam szybko i sprawnie przetwarzać informacje oraz jest niezbędne w przebiegu złożonych procesów poznawczych. Proces kategoryzacji w odniesieniu do pojęć naturalnych (za pomocą których często badamy rzeczywistość) odbywa się przez określenie prawdopodobieństwa w jakim dany obiekt jest podobny do prototypu lub spełnia cechy definicyjne. Nie jest zatem istotne, jakie ma cechy indywidualne, tylko jakie ma cechy wspólne z kategorią obiektów,

do której przynależy. Takie podejście zapewnia nam ogromną oszczędność poznawczą i zwalnia zasoby poznawcze dla dalszego poznawania. Odwoływanie się do egzemplarzy w procesie kategoryzacji i dokładne badanie indywidualnych cech obiektu jest dokonywane tylko w niektórych przypadkach. Gdybyśmy polegali na poznaniu bezpośrednim (co zresztą zostało doskonale opisane w ekologicznym modelu percepcji Jamesa Gibsona, 1991), który pokazuje chociażby egzemplarzowy model tworzenia pojęć (tworzenie pojęć w przypadku występowania niewielkiej liczby egzemplarzy, charakterystyczny dla dzieci), to nie byłibyśmy zdolni do przeprowadzania bardzo złożonych operacji poznawczych, co w praktyce oznaczałoby, że jako gatunek ludzki nie wyszlibyśmy z jaskiń i nie moglibyśmy dzisiaj tu dyskutować. A zatem, posługiwanie się tymi ideami jest nam niezbędne, co więcej, jest z pewnością ogromnym osiągnięciem w rozwoju filogenetycznym. Tym, co może być pomocne w tej ostatniej myśli, jest to, jak nasza świadomość posługiwania się „ideami” w procesie poznania wpływa na ten proces, na ile nas ogranicza, a na ile otwiera nowe możliwości dla umysłu ludzkiego i dla poznawania co jest prawdziwe, a co fałszywe. Jednak tylko dzięki tak rozumianym ideom, możemy poznawać złożoność otaczającej nas rzeczywistości. Tak działa umysł ludzki w życiu codziennym, ponieważ przeciętny człowiek nie weryfikuje swych interpretacji za pomocą naukowej empirii, intersubiektywnie weryfikowalnej.

Czym innym jest posługiwanie się ideałami jako wartościami w nauce. Czy prawda jest ideałem, do którego dążymy w nauce, którą jest psychologia? Na początek, należy się odnieść do pojęcia ideału. Ideał to „coś absolutnie doskonałego”, „najwyższy cel dążeń i pragnień ludzkich w jakiejś dziedzinie” (Słownik Języka Polskiego, PWN). W tym drugim znaczeniu prawda jest ideałem, bowiem jest najwyższą wartością, którą realizujemy w nauce. Dyskusyjne byłoby twierdzenie, że prawda jest czymś doskonałym, prawda jest po prostu prawdą, a nie doskonałością. Odniosę się zatem do rozumienia prawdy jako ideału, do którego dążymy w nauce. Przedstawiona teza zakłada, że

prawda jako ideał jest ideałem nieklarownym, dostępnym jedynie za pośrednictwem interpretacji i tylko częściowo.

Nie możemy wiedzieć, że prawda jest nieklarowna. Gdy nie mamy do niej dostępu, to jest po prostu nieznaną. Gdy mamy do niej pełny dostęp, to jest znana, a zatem klarowna. Twierdzenie, że prawda jest dla kogoś nieklarowna (zrozumiała jedynie częściowo) jest cechą człowieka – podmiotu poznającego, a nie cechą prawdy. Nie możemy znać cech prawdy zanim jej nie poznamy, a zatem nie możemy zakładać, że jest nieklarowna.

Czy prawda to ideał dostępny jedynie za pośrednictwem interpretacji? Oczywiście, prawda nie jest poznawana jedynie za pomocą subiektywnej interpretacji. Przyjęta w psychologii metodologia (nadal rozwijana i udoskonalana) wymaga społecznej konsultacji rozwijanych teorii i ich empirycznego potwierdzenia. Ponadto, istotnym wskaźnikiem tego, co prawdziwe, są dane dostarczane przez specjalistyczne urzędnia, które pobierają je bez wpływu stanu umysłu człowieka. Są to dane obiektywne, niewymagające interpretacji danych zmysłowych. Zatem, w dużej mierze zgadzam się z uzasadnieniem tej części tezy, mówiącym, że tylko „intersubiektywne komunikowanie twierdzeń i intersubiektywna kontrola ich wartości poznawczej” jest drogą do poznania prawdy, także pod warunkiem, że wszystkie podmioty poznające kierują się rozumieniem prawdy w sposób klasyczny. Oczywiście prawda jest nam dostępna częściowo, w różnych etapach poznania, a nie w procesie jednorazowym i skończonym. Można powiedzieć za Ulrichem Neisserem (1976), że proces poznania to proces ciągły, w którym trudno powiedzieć gdzie jest początek, a gdzie koniec. Od wieków poznajemy prawdę częściowo, ale coraz dalej i więcej – tak właśnie ten proces będzie się toczył nadal.

Chciałabym teraz odnieść się do pozostałych tez znakomitego preinterlokutora. W czyich rękach spoczywa przeciwstawienie się irracjonalizmowi w nauce? Zgadzam się, że na początku w rękach rodziców i wychowawców, którzy powinni wspierać dziecko w rozwoju procesu myślenia. Jak opisywał to Wilfred Bion (2010) w swej koncepcji wczesnego rozwoju

myślenia, a więc przejścia od prekoncepcji, przez koncepcję do myśli, a potem do słowa, które symbolizuje tę myśl, niezbędna jest „zdolność pomieszczania” dziecka przez opiekuna. Brak tej zdolności, wynikający na przykład z licznych patologii społecznych naszej cywilizacji, uniemożliwia rozwój myślenia zdolnego do oceny tego, co jest prawdziwe, a co nie i sprzyja poleganiu na łatwo dostępnych, wygodnych i użytecznych pseudoprawdach. Jednak podstawowa walka z irracjonalizmem jest w rękach nauki. To naukowcy na drodze poznania powinni konsekwentnie odrzucać irracjonalne idee, mogące zawładnąć ich umysłami i sprzeciwić się wszelkim tezom stawianym przez innych o takim charakterze. Uznanie prawdy za naczelną wartość w nauce zapewnia racjonalność tworzonych przekonań, a one są głównym orężem przeciw irracjonalizmowi. Walka o „to szczególne miejsce szacunku dla wartości poznawczej” winna się odbywać przede wszystkim na gruncie nauki, w tym psychologii.

Zgadzam się w pełni z tezą mówiącą, że „utilitarystyczne, pragmatyczne, wszelkie kryteria prawdy odwołujące się do praktyki społecznej dalekie są od niezawodności” w badaniu rzeczywistości. Konsekwencją takiego podejścia w psychologii jest badanie jedynie tych zjawisk, które łatwo się bada, co nie rozwija wiedzy, a jedynie ją wielokrotnie powiela w wąskiej dziedzinie. Bardzo ważna jest także na końcu podkreślona teza: „fundamentalny akt poznania ma budowę triady, w której podmiot odnosi się do czegoś jako przedmiotu” poznania. Także uważam, że bardzo ważne jest to „odnoszenie się”, przez które rozumienie wartości, którymi podmiot kieruje się w tym procesie odnoszenia się. Zupełnie inny charakter będzie miał akt poznania, gdy wartością nadrzędną będzie wartość inna niż prawda, a jeśli nawet będzie to prawda, to wiele będzie zależało od tego, jak jest rozumiana: klasycznie, pragmatycznie, czy w jeszcze inny sposób. Mogą pojawiać się bardzo poważne komplikacje w akcie poznania, który może nawet przestać być aktem poznania i zmienić się w odmienny akt: doznawania, używania czy jakkolwiek inny.

Spojrzenie na psychologię, w którym dążenie do prawdy degraduje się do troski

o pragmatyzm, tworzy pewną trudność w utrzymaniu wagi poszukiwania teorii umysłu, co jest przedmiotem psychologii. Celem psychologii jest poznanie natury ludzkiej psychiki, a więc dążenie do odkrycia zarówno uniwersalnych prawidłowości, jak i szczególnych jej aspektów u poszczególnych jednostek. Aby ten cel realizować potrzebne nam jest pojęcie prawdy rozumianej klasycznie, gdyż tylko wtedy możemy rzetelnie wywiązywać się z naszych naukowych zadań. Daniel Bell (2009) sugerował, że postmodernistyczna gloryfikacja wielorakości, płynności i braku granic ukazuje sobą omnipotentny system uwolniony od ograniczeń rzeczywistości, świat, w którym nie ma żadnych racji, a więc nie można się mylić. Zanurzenie się w pragmatyzmie i subiektywizmie nie pozostawia miejsca dla psychologii jako dziedziny wiedzy o umyśle, bowiem oddala badacza od nieodwołalnych twierdzeń dotyczących obiektywnej rzeczywistości. Bell uważa, że relatywizm jest radykalnym odwrotem wobec rozczarowania, które niesie za sobą żądanie posiadania pewności na temat tego, jaka jest rzeczywistość, które w swej istocie jest nie do spełnienia. Rozczarowanie i życie w niepewności zostaje zastąpione atakiem na wszelkie dążenie do prawdy. Zwrócenie się ku radykalnemu

sceptycyzmowi zachowuje jednak coś z fundamentalizmu leżących u podłoża tego procesu żądań. Zatem szukanie prawdy, rzetelne badanie rzeczywistości, aby do niej się przybliżyć, jest procesem pełnym trudów i wysiłków, szczególnie w psychologii, ale nie ma innej drogi, dlatego prawda jest najistotniejszym ideałem.

Uprawiając naukę (psychologię) nie możemy kierować się tym, co byśmy chcieli, aby było, musimy być otwarci na to, co jest. Różnice między tym, co obiektywne a tym, co subiektywne, co wewnętrzne, a co zewnętrzne, między reprezentacją a rzeczywistością, światem takim, jakim jest a takim, jakim go spostrzegamy są nieuniknione, a borykanie się z tymi wyraźnie zaznaczającymi się biegunami tworzy także nasze człowieczeństwo. Szukanie prawdy o procesach psychicznych człowieka i kształtowanie racjonalnych przekonań w tym obszarze jest główną wartością w psychologii także dlatego, że tylko wtedy pozwala na praktykę psychologiczną, w której psycholog może efektywnie działać dla dobra człowieka. Zatem prawda, jako naczelna wartość nauki, może prowadzić także do dobra i piękna, nawet wtedy, gdy te dwie ostatnie wartości nie są wartościami nauki.

BIBLIOGRAFIA

- Bell D. (2009), Is truth an illusion? Psychoanalysis and postmodernism. *International Journal of Psychoanalysis*, 90, 331–345.
- Bion W.R. (2010), *Uwaga i interpretacja*. Tłumaczenie Danuta Golec. Warszawa: Oficyna Ingenium.
- Freud S. (2005), *Poza zasadą przyjemności*. Tłumaczenie Jerzy Prokopiuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gibson E.J. (1991), The ecological approach: A foundation for environmental psychology. W: R.M. Downs, L.S. Liben, D.S. Palermo (eds.), *Visions of Aesthetics, the Environment and Development. The Legacy of Joachim F. Wohwill*, s. 87–111. Hillsdale: Lawrence Erlbaum.
- Hempoliński M. (1989), *Filozofia współczesna*. Warszawa: PWN.
- James W. (1957), *Pragmatyzm*. Tłumaczenie Władysław A. Kozłowski. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jameson F. (2001), *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*. Tłumaczenie Maciej Płaza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lasch C. (1984), *The Minimal Self: Psychic Survival in Troubled Times*. New York: W.W. Norton.
- Neisser U. (1976), *Cognition and Reality: Principles and Implications of Cognitive Psychology*. San Francisco: Freeman.
- Tarski A. (1933), *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wittgenstein L. (2000), *Dociekania filozoficzne*. Tłumaczenie Bogusław Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.